



Nina Nowara-Matusik

 <http://orcid.org/0000-0002-7088-0395>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Las w literaturze niemieckiej na Górnym Śląsku Przechadzka

Pamięci Krystyny i Engelberta Jasików

„Gdzie swą dawną pieśń wciąż jeszcze szumi las [...]”

NIEDURNY 1899

Las w literaturze niemieckiej na Śląsku to temat-rzeka, a zarazem dla większości badaczy także *terra incognita*. To pozornie banalne stwierdzenie zawiera jednak w sobie pewien poznawczy ładunek zapalny, wynikający z zastosowanej w nim metaforyki, w obrębie której krzyżują się żywioły: woda i ziemia. Podobnie dzieje się w wierszu *Mein Oberschlesien* [Mój Górny Śląsk] (1899), urodzonego w Tarnowskich Górach nauczyciela Maxa Niedurnego (1875–1940). Ze wspomnianego utworu pochodzi cytat będący mottem do niniejszego tekstu. Dalsze wersy utworu brzmią zaś następująco:

Gdzie pocziwy krajan orze ziemi pas  
Gdzie po łąk zieleni niesie się pasterzy pieśń  
Gdzie góry i pagórki wiją się wśród rzek  
Tam jest mój Górny Śląsk  
Tam jest mój ojczysty brzeg!<sup>1</sup>

PROSKOWIK 2017: 51

<sup>1</sup> „Wo die Wälder rauschen noch ihr altes Lied / Wo der bied're Landmann tiefe Furchen zieht / Wo auf grünen Triften tönt der Hirten Sang / Wo sich Berg und Hügel zieh'n am Fluß entlang / Da ist mein Oberschlesien! / Da ist mein Heimatland!“. Wszystkie przekłady z języka niemieckiego, o ile nie podano inaczej, są autorstwa N.N.M.

O ile jednak ziemia, reprezentowana w literaturze śląskiej przez takie synonimiczne odpowiedniki jak: „czarne złoto” i hałda, została już na wiele sposobów naukowo „odkopana”, o tyle woda i las wciąż jeszcze zdają się tymi elementami krajobrazu, które ledwie mającą gdzieś za pokopalnianymi hałdami i kominami hut. Jak zauważa Mariusz Jochemczyk, „Przytłoczeni brzemieniem stereotypu współcześni (i dawni) Ślązacy zapomnieli, zdaje się, iż fluwialne metafory zarządzają żywiołami ich życia równie skutecznie jak opowieści o gorączkowo wydobywanym »czarnym złocie« [...]” (JOCHEMCZYK 2013: 179), zaś przypuszczenie to można także zapewne odnieść do żywiołu arboralnego. Pisała o tym Krystyna Heska-Kwaśniewicz:

Wśród powracających elementów tego pejzażu – mniej więcej do lat dwudziestych naszego stulecia, a w opisach przeszłości Śląska i później – są bardzo często wymieniane: las (nawet bory), modra toń Odry, żyzne pola, złote słońce. Wśród tej sielskości lśnią „czarne diamenty” – węgiel. Dzisiaj może ten obraz budzić zdumienie (śląskie lasy przyrównuje się do litewskich borów). Lasy, wiekowe drzewa opisywane są w okolicach: Bytomia, Opola, Karwiny zarówno przez literaturę polską, czeską, jak i niemiecką.

HESKA-KWAŚNIEWICZ 1998: 149

W odniesieniu do literatury niemieckiej katowicka badaczka wskazuje przy tym przede wszystkim na Horsta Bienka, w tym w szczególności na powracający w jego twórczości motyw brzozy „jako typowo śląskiego drzewa” (HESKA-KWAŚNIEWICZ 1998: 148), organizującego przestrzeń wspomnieniową, lecz nie określa bliżej jego funkcji w narracji. Do Horsta Bienka oraz Janoscha – przywoływanego tradycyjnie w badaniach polonistycznych odwołujących się do literatury niemieckiej na Śląsku – odnosi się także Karolina Pospiszil, zauważając, iż w twórczości tych pisarzy pojawia się zieleń, zaś barwa ta w połączeniu z czarnym „w swojej szerokiej gamie dominują w opisach Śląska [...]”, przy czym „Zieleń śląska jest zielenią hulczyńską, beskidzką, opolską, także zielenią rozciągającą się między Bieruniem, Tychami i mniejszymi miastami, jest też mniejszą zielenią skwerów czy przydomowych ogródków” (POSPISZIL 2015: 126). Owa zieleń, można by dodać za badaczka, pojawia się ponadto w mniej znanych utworach pisarzy niemieckich wywodzących się z Górnego Śląska, w których nierzadko przeplata się z czernią, tworząc warunkujący się wzajemnie układ znaczeń, współbrzmień lub napięć. Taki czarno-zielony krajobrazowy antagonizm odnajdziemy przykładowo w twórczości tarnogórskiej poetki Irmy Erben-Sedlaczek, która w wierszu *An mein Oberschlesien* [Do mojego Górnego Śląska, 1920] konstatuje: „Dumniejsze niż twych lasów ściany / królowały kominy

nad tymi krainami”<sup>2</sup>. W podobne tony uderza Rudolf Fitze w wierszu *Bergmannslied* [Pieśń górnika, 1941]: „Kraj nasz hałasem i dymem stoi, / lecz także ciszą leśnej ostoi [...] / Kraj, co mrokiem lasów się pyszni / Kraj, co w nocy krzesze iskry”<sup>3</sup> (SCHMIDT, red. 1941: 8). Mimo że Pospizil nie odnosi się eksplicytnie do problemu lasu, nie dostrzega bowiem jego obecności w opisach krajobrazów uważanych tradycyjnie za (po)przemysłowe, to opisując zielono-czarne ubarwienie śląskiego krajobrazu, wskazuje na pewną ważną dominantę pejzażową powstającą na tym gruncie literatury, którą można i trzeba uzupełnić o implikowany przez wspomniane już procesy fluwialne – błękit. Powstała w ten sposób triada barwnych pojęć: zieleni, czerni i błękitu, mogłaby stać się pewnym strukturalno-mentalnym wspornikiem opisywanych krajobrazów, wyznaczającym być może nowe kierunki naukowego namysłu nad górnośląską przestrzenią, który inkorporować winien inną triadę, leżącą niejako u źródeł teźże literatury, a mianowicie językowy trójkąt tworzonych o nim narracji: polskich, niemieckich oraz czeskich. Tak zarysowany projekt badawczy jawi się jednak jako wyzwanie daleko wykraczające poza ramy jednego artykułu, dlatego w moich dalszych rozważaniach zamierzam skupić się zaledwie na jednej z narracji owego mentalnego trójkąta, wyrastającym z języka i literatury niemieckiej na Górnym Śląsku. Moja przechadzka po owym górnośląskim lesie fikcji, by posłużyć się metaforą Umberta Eco (por. Eco 2007), nie ma służyć zagospodarowaniu tego olbrzymiego zielonego areału ani tym bardziej wskazaniu na utwory w tym kontekście charakterystyczne czy reprezentatywne, lecz będzie zaledwie próbą wstępnego rozpoznania i zakreślenia zieleniejącego przed nami horyzontu.

Zagłębiając się w literaturę niemiecką na Górnym Śląsku w poszukiwaniu lasu, prędzej czy później trafimy na poetyckie dukty twórcy owej literatury chyba najśłynniejszego – Josepha von Eichendorffa. Nazywany powszechnie „piewcą lasu” poeta z Łubowic koło Raciborza uczynił

---

<sup>2</sup> ERBEN-SEDLACZEK (1922). Pierwsza zwrotka brzmi w oryginale następująco: „Mein Land, wie klang dein Lied? / Dennoch war es so sieghaft, so schön. / Stolzer als deiner Wälder Wand ragten die Schlothe über das Land. / Arbeit, die heilige Frau, / mit Händen rissig und rauh, / hat dein Gedeihen gesegnet“.

<sup>3</sup> „Unser Land hat Lärm und Rauch, / aber stille Wälder auch. / In des Schachtes dumpfe Gruft / muss ich, wenn der Kuckuck ruft. / Vogelsang tönt in mir fort, / wenn ich einsam knie’ vor Ort. / Immer Last und Müh’ und Hast, / manchmal möcht ich sterben fast. / Sterben, war’ mein Blut nicht frisch / und mein Sinn ein flinker Fisch, der durchs Wasser lustig fährt! / O, mir ist das Leben wert! / Leben, wenn der Hammer stampft, / wenn das Eisen zischt und dampft, / unser Land, an Not so reich, / gibt uns Kraft und Stolz zugleich! / Land der dunklen Wälderpracht, / Land der funkensprüh’nden Nacht, / Heimat du! Umfange mich, / wie du bist, so lieb ich dich“.

(górnoląski) las<sup>4</sup> nieomal swoim znakiem rozpoznawczym, wysyłając na jego ścieżki artystów, nicponiów, księżniczki i zwyczajnych ludzi, by doznali w nim iluminacji, wyłonili się z niego przemienieni czy zmierzili się z własnymi lękami. Obrazy (rzekomo) rodzimych lasów przynosi jednak przede wszystkim poezja Eichendorffa. Jednym z najbardziej znanych wierszy poety, wpisywanych chętnie w paradygmat regionalizmu, jest *Pożegnanie*, noszące pierwotnie tytuł *Im Walde bei Lubowitz* [W lesie koło Łubowic]. Utwór powstały w 1810 roku w „ogrodzie zajęczym”, rozpościerającym się niegdyś wokół zamku w Łubowicach, a opublikowany w 1815 roku w powieści *Ahnung und Gegenwart* [Przeczuć i terażniejszość], przynosi jednak na wskroś poetycki obraz lasu, w którym na próżno szukać nawet najmniejszych sygnałów wskazujących na to, iż jego geograficznym desygnatem jest las łubowicki:

### *Pożegnanie*

Doliny wy i góry,  
Zielony lesie mój,  
Radości me i smutki  
Zachowa poszum twój!  
Tam w dali utrudzony  
Złowrogo huczy świat:  
Namiotem twym zielonym  
Mnie okryj jeszcze raz!

Gdy świt się rodzi błady  
I ziemię kryją mgły,  
Radośnie nucą ptaki,  
Aż serce w piersi drży,  
Niech zginie i przepadnie  
Tej ziemi nędzny ból,  
I niechaj zmartwychwstanie  
Młodzieńczy zapal twój!

A las zielony kryje  
Poważnych zapis słów  
O dobrym, prawym czynie,  
Miłości ludzkiej stróż.  
Ja wiernie odczytałem  
Słów prostych tajny znak,

---

<sup>4</sup> Ciekawe przy tym jest, jak wykazała Małgorzata Płomińska, iż zieleń to barwa, którą Eichendorff przywołuje w swoich tekstach lirycznych najczęściej, oraz że ma ona wyłącznie pozytywny wydźwięk (por. PŁOMIŃSKA 2011: 42, 44).

I moją istotność całą  
Przeniknął jasny blask.

Już wkrótce cię pożegnam,  
By w obce strony iść,  
Na kolorowych ścieżkach  
Dramaty życia śnić;  
Lecz kiedyś w środku życia  
Powagi twojej moc  
Podźwignie samotnika,  
Me serce młode wciąż.

VON EICHENDORFF [b.r.publ.]a

Poeta przeciwstawia w utworze nostalgicznie zabarwioną, udomowioną przestrzeń swojskiego i idyllicznego lasu z bieganiną dnia codziennego, nieprzewidywalnością, a nawet wrogością wielkiego świata. W interpretacji Eichendorffa las jest typowym *locus amoenus* zapewniającym poczucie bezpieczeństwa i harmonii. Leśne knieje pełnią tutaj funkcję nie tylko eskapistyczną, lecz także kontemplacyjną, jawią się bowiem – ten aspekt umknął niestety w tłumaczeniu na język polski – jako świątynia dumania, ostoja nieprzemijalnych wartości, miejsce „nabożnego namysłu” (*Andächtger Aufenthalt*; von EICHENDORFF [b.r.publ.]a), nieomal przestrzeń sakralna<sup>5</sup>. Eichendorff przywołuje tym samym popularny w okresie romantyzmu topos lasu jako świątyni, pojawiający się przykładowo u Otto Ludwiga Rungego czy Ludwiga Tiecka, (por. JUNG-KAISER 2007: 18). W opowiadaniu *Jasnowłosy Eckbert* Tiecka odnajdziemy ponadto inny typowy dla romantyzmu niemieckiego, właściwie nieprzetłumaczalny na język polski motyw *Waldeinsamkeit*, samotności lub poczucia osamotnienia w lesie<sup>6</sup>, pojawiający się również w tytule jednego z wierszy Eichendorffa (1834) oraz w poemacie *Rozmowa w lesie*. Podczas gdy *Waldeinsamkeit* w wierszu o tym samym tytule ponownie ewokuje idylliczność leśnej przestrzeni, sprzężoną tym razem jednak jeszcze silniej niż w utworze *Pożegnanie z przeżyciem transcendentnym*, w wierszu *Rozmowa w lesie* motyw ów zostaje niejako odwrócony. Las jawi się w nim bowiem jako miejsce niesamowite, nieomal namacalnej

<sup>5</sup> Jeszcze dalej idzie w swojej interpretacji Ralf Simon, zdaniem którego drzewo pełni u Eichendorffa funkcję transmitera słowa, łącznika między ziemią a sferą transcendentną (por. SIMON 2009: 55–56).

<sup>6</sup> Przetłumaczony na język polski przez Emilię Bielicką jako „ustronie leśne”, a przez Karola Sauerlanda jako „leśna samotnia”. Takie tłumaczenie nie oddaje w pełni pojemności znaczeniowej niemieckiego pojęcia, nie uwzględnia bowiem jego metafizycznego charakteru i jednoznacznie ewokuje je jako miejsce (ustronie), a nie stan emocjonalny.

grozy, przestrzeń zamieszkiwana przez istoty ponadnaturalne, istne *locus horridus*:

*Rozmowa w lesie*

Już blisko noc, i zimno tak,  
A ty gnasz sama przez ten las?  
To wielki las i zbłądzi koń,  
Dzieweczko miła! Spieszmy w dom!

„Jest wiarołomny każdy mąż,  
Me serce biedne krwawi wciąż,  
Podstępnie zwodzi rogu głos,  
Uciekaj! Nie wiesz, czym mój los”.

Jak zdobny koń, jak świetny strój,  
Czarownym zwidem obraz twój,  
Poznałem – Boże, siłę daj!  
Tyś czarownica Lorelei.

„Poznałeś mnie – z wyżyny hen  
Mój zamek patrzy w cichy Ren.  
Już blisko noc, i zimno tak,  
I nie wypuści cię ten las!”

VON EICHENDORFF [b.r.publ.]b

Las zamieszkiwany przez fantastyczne istoty jest kolejnym stałym toposem (nie tylko) niemieckiego romantyzmu – wystarczy wspomnieć w tym kontekście słynne baśnie braci Grimm czy baśniowe światy mniej znanej pisarki tego okresu – Sophie Tieck-Bernhardi (Knorring). Podobnych przykładów można u Eichendorffa znaleźć oczywiście więcej, lecz już ten pobieżny przegląd leśnych krajobrazów naszkicowanych przez poetę pozwala stwierdzić, iż wykreowany przez niego las jest typowym lasem romantyzmu niemieckiego, nawet jeśli odzwierciedla się w nim regionalna topografia. Dobrze to ujął Andrzej Lam, pisząc, iż ziemia śląska „nigdy nie przestała wołać do pisarza, [lecz – N.N.M.] stawała się stopniowo miejscem ruin, rodzinnych grobów, innych drzew i obcych ludzi” (LAM [b.r.publ.] 36). Wrażenie to potęgują jeszcze autobiograficzne notatki poety, gdyż, jak wykazała Grażyna B. Szewczyk,

W poetyckim świecie Eichendorffa wspomnienia lat spędzonych na Górnym Śląsku, utrwalone w dzienniku z lat młodości i w autobiograficznych fragmentach, ukazane są niezwykle dynamicznie. Ciągłe ścieranie się i kontrastowanie obrazów nadaje im nowy sens, ojcowi-

zna staje się nagle czymś obcym, bliskość zamienia się w dal, ojczyzna ziemska przeistacza się w wytęsknioną ojczyznę wieczną i niebiańską.

SZEWczyk 2011: 394<sup>7</sup>

Jakkolwiek jednak by nie oceniać, przyznać trzeba, że las w twórczości Eichendorffa jest nie tylko tłem czy miejscem akcji opisywanych wydarzeń, lecz niezbywalnym i samoistnym składnikiem światów wyobrażonych, pełniącym funkcję, by użyć terminów stosowanych w geo-poetyce, znaczenio-, świato- i zdarzeniotwórczą (RYBICKA 2014: 110–111) i jako taki zasługuje z pewnością na osobne studium, w którym z powodzeniem można by wykorzystać najnowsze modele spacialne. Wydaje się również, że tak monumentalnych pejzaży leśnych, jakich dostarcza twórczość Eichendorffa, nie odnajdziemy więcej w dziewiętnastowiecznej literaturze niemieckiej na Górnym Śląsku, a być może także w tej powstającej w kolejnych wiekach. Las Eichendorffa góruje niejako nad wszystkimi kolejnymi narracjami powstającymi na tym obszarze, skazując je na wyrastanie w jego cieniu i być może nawet uniemożliwiając im pełen rozkwit, a z pewnością utrudniając ich dostrzeżenie. Mimo to warto ich poszukiwać, nawet jeśli tylko po to, aby podjąć próbę przełamania zabarwionych czernią narracji o górnośląskich krajobrazach.

Eksploatowany z upodobaniem przez Eichendorffa motyw lasu pełniącego w swoim bogatym repertuarze ról także funkcję kulisy dla niesamowitych wydarzeń, pojawia się – zgodnie z regułami, jakimi rządzi się ów gatunek – w podaniach Górnego Śląska. W tym przypadku jednak, inaczej niż u Eichendorffa, las ów można w większości precyzyjnie zlokalizować na mapie. Najłatwiej jest go odnaleźć na terenach tradycyjnie zielonych, gdzie stanowi naturalną dominantę krajobrazową, w niedalekiej odległości od rodzinnych stron Eichendorffa, a nawet dokładnie w okolicach Raciborza. Miejscowe lasy opisuje przykładowo niemiecki nauczyciel i regionalista Georg Hyckel, a w zebranych przez niego podaniach (na przykład w utworach *Die Stimme aus dem Walde* lub *Der Spuk am Birnbaum*) przestrzeń sylwiczna jawi się jako miejsce grozy i spotkania z niesamowitym: grasują w niej zjawy, mężczyźni bez głowy, olbrzymy i duchy okrutników pokutujących za swój los (por. HYCKEL o.J.: 160–161).

Przenosząc się na inny tradycyjnie zielony obszar Górnego Śląska – w okolice Tarnowskich Gór – warto natomiast zwrócić uwagę na te podania, w których spotykają się żywioły: leśny i chtoniczny. Dzieje się tak przykładowo w podaniu *Der Berggeist und der Forstgehilfe* [Skarbnik i pomocnik leśniczego] (MAINKA 1927: 22–23), rozgrywającym się w lesie

<sup>7</sup> Por. także SZEWCZYK 2009: 45–57.



położonym we wsi Sowitz (dzisiejsze Sowice, obecnie dzielnica Tarnowskich Gór). Przedstawiciel świata podziemnego – skarbnik – objawia się w nim okrutnemu pomocnikowi leśniczego, strofując go za nieludzkie traktowanie ubogich zbieraczy chrustu (MAINKA 1927: 22–23). Mimo że żywioł chtoniczny zdaje się mieć władzę nad żywiołem sylwicznym, to jego władztwo jest ograniczone w sensie przestrzennym – głos skarbnika wydobywa się bowiem z głębin, on sam zaś w lesie się nie pokazuje.

Leśne knieje odnajdziemy jednak także w podaniach rozgrywających się w samym środku „czarnego Śląska”, a mianowicie na terenie Bytomia. Również w tych okolicach rozciąga się las zamieszkiwany przez różnego rodzaju zjawy i strachy. W podaniu *Das Marienbild am Schwarzen Wege* [Obraz Matki Boskiej przy Czarnej Drodze] mowa jest o zjawie zamieszkującej las miechowski, pojawiającej się przy drodze do Preußengrube (późniejsza, dzisiaj już nieczynna, kopalnia Miechowice), która wraz z wybiciem północy stara się zaciągnąć przechodniów w leśną gęstwinę, strasząc ich przy tym dzwonieniem i potrząsaniem łańcuchami. Strachy opuszczają las dopiero w chwili zawieszenia w nim świętego obrazu (por. PERLICK 1926: 8). Wariacje historii o niesamowitym lesie miechowskim pojawiają się także w innych podaniach. W *Der schwarze Mann im Sturme* [Czarny mężczyzna pośród burzy] wracające do domu przez leśną ścieżkę młode kobiety zostają wystraszone przez gwizdy, krzyki i zawrodożenie, po których drogę zastępuje im trąba powietrzna. Dopiero uczyniwszy znak krzyża i wrzuciwszy w wir medaliki, niesamowite zjawiska ustają, w gęstwinie lasu zaś umyka „czarny mężczyzna o wroście olbrzyma” (PERLICK 1926: 9). Także tym razem zawieszenie świętego obrazu powoduje, że zjawisko więcej się nie powtarza. Podobnych przeżyć w miechowskim lesie doświadcza pewna praczka: gdy wraca do domu, nagle rozpętuje się burza, która wyrwa drzewa z korzeniami. Wtedy w ciemnościach nocy zaczynają się do niej zbliżać dwa światła, które okazują się ślepiami wielkiego, czarnego psa. Błyszczą one przy tym tak, że „cała droga była oświetlona”. Mimo bijącej od niego grozy zwierzę odprowadza praczkę do domu, nie czyniąc jej krzywdy (PERLICK 1926: 9–10). Miechowski las jest jednak nie tylko kolebką niesamowitego, ale skrywa w sobie również wiele tajemnic. Staje się niemyym świadkiem mordu oskarżonej o kradzież służącej (*Der Grabhügel im Walde*) lub służy bandzie rozbójników za schronienie (*Der Mann ohne Kopf*). W wypadku ostatniego podania ciekawy jest popularny wątek zjawy bez głowy, pojawiający się przykładowo w podaniach ziemi lubuskiej oraz Dolnego Śląska, a także w zbiorze braci Grimm *Deutsche Sagen*. Tym razem zostaje on jednak wzbogacony o frapujący detal: gdy znany ze swych okrucieństw herszt bandy zostaje zastrzelony przez leśniczego, to karą, jaka go spotyka, jest nie tylko pośmiertna dekapitacja, ale tak-



że ekstrakcja serca: oto bowiem obok zjawy pojawiającej się w miejscu śmierci okrutnika „spoczywa na ziemi jego czarne serce w płomieniach” (PERLICK 1926: 8–9). Czarne serce można łatwo zinterpretować jako symbol moralnego zepsucia pokutującego w tym miejscu ducha; jeśli jednak odnieść czerń serca do ziemi, to barwa ta nabiera wyjątkowej intensywności, akcentując związek rozbójnika z przestrzenią lokalną.

Za chyba najistotniejszy w tym kontekście należy jednak uznać tekst pt. *Vier Königsworte* [Cztery słowa króla], będący obleczone w poetykę podania swoistym mitem założycielskim miasta Bytomia oraz kilku położonych w niedalekiej odległości innych miast. Oto bowiem w roku 1041 z lasu miechowickiego wyjeżdża konny oddział i zatrzymuje się na postój w pobliskim prześwicie. Jak się okazuje, podróżującym jest sam król Kazimierz. Gdy stanowiący część jego świty biskup Wojciech pyta napotkanych ludzi, czy był w tej okolicy wróg, ci odpowiadają (w języku polskim): „Był tu!”. Król postanawia zatem nazwać miejsce postoju „Byltu”, „od którego wzięła się później nazwa Bytu, Bytum, Beuthen” (PRZIBILLA 1912: 52–53)<sup>8</sup>. Leśne knieje stanowią więc miejsce narodzenia się miasta, są w sensie dosłownym i przenośnym zielonym macecznikiem postrzeganego tradycyjnie jako czarny gród nad Bytomką.

Warte uwagi są także rozgrywające się w Bytomiu podania o zapomnianym i nieistniejącym już dzisiaj lasku Goj, dawnym miejscu przechadzek bytomskich mieszczan, mającym skrywać niesamowite skarby. Mówi o tym przykładowo podanie zatytułowane *Der Schatz im Goj* [Skarb w Goju]. W wieczór sobótki pewnemu powracającemu z pracy górnikowi w tytułowym lasku ukazuje się wejście do skarbcza, w którym swoje skarby schowali mieszkańcy miasta. By móc ponownie je odszukać, górnik zawiązuje na gałęzi rosnącego obok drzewa chusteczkę i wraca do domu po świeczkę. Lecz po powrocie zamiast wejścia do skarbcza i swojej chusteczki odnajduje ozdobione wieloma podobnymi chusteczkami drzewa, które w ten sposób przyozdobił „strażnik skarbu”, tak oto sobie kpiąc z zapobiegliwego górnika (PERLICK 1926: 9; także: PRZIBILLA 1912: 51). W lasku Goj ma także mieć swoją kryjówkę rozbójnik Dyngos (por. PERLICK 1926: 15), a swoje skarby ukrywać rozbójnik Elias (por. PERLICK 1926: 16–17), postaci historycznych rzezi-mieszków, które na trwałe zagościły w bytomskich podaniach. W omawianych podaniach, podobnie jak w wielu innych przekazach literatury ludowej, las pełni nie tylko funkcję ornamentu, lecz przede wszystkim nośnika treści symbolicznych: uosabia bowiem to, co inne, obce, tajemnicze, nieznanne bądź wykluczone, ale zarazem przyciągające i pociągające

<sup>8</sup> Przibilla nie podaje wprawdzie źródła, na które się powołuje, jest to jednak prawdopodobnie tekst ze zbiorów Józefa Lompy.

jące. Nie sposób również zauważyć, że jest on wprawdzie w większości wyposażony w cechy *locum horridum*, lecz jawi się także jako zjawisko ambiwalentne: istoty zamieszkujące leśne knieje mogą bowiem stanowić zagrożenie (upiorne zjawy), mogą jednak także, mimo że porażają grozą, nieść pomoc (pies o płonących ślepiach) lub dawać schronienie (podania o rozbójnikach).

Dzisiejszy las miechowski graniczy z jeszcze innym, wartym zainteresowania obszarem leśnym, wpisanym nawet w 2017 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO – lasem segieckim. Jego wyjątkowe walory dostrzegł jednak już kilkadziesiąt lat temu Franz Pfützenreiter, jeden z dawnych dyrektorów miejskiego muzeum:

Tutaj miasto Bytom ze swoimi kopalniami i rzędami domów wrasta w las miejski, który nagle przechodzi w przypominający założenie parkowe las powiatowy<sup>9</sup>. W kierunku północnym i zachodnim rozciąga się zaś krajobraz, który trzeba zaliczyć do najpiękniejszych zakątków okręgu przemysłowego. Wprawdzie od setek lat panoszyło się tu bytomskie górnictwo, lecz nie wyparło natury, a wręcz jeszcze ją ubogaciło. Czy wędruje się po pagórkowatym terenie między Suchą Górą, Bobrownikami i Starymi Reptami, czy też drogą wiodącą przez cudowny las segiecki, na każdym kroku piętrzą się niczym olbrzymie kopce kreta pingi<sup>10</sup>, świadkowie dawnego wydobycia galmanu. I tak samo niejednolita jak formy ukształtowania terenu jest szata roślinna krajobrazu. W kilku słowach nie da się opisać, jaką różnorodnością barw i form pyszni się natura na tej wąskiej przestrzeni w nieomal rozrzutny sposób<sup>11</sup>.

PFÜTZENREITER 1941: 224–227

---

<sup>9</sup> Chodzi o dawny bytomski Beuthener Stadt- und Kreiswald, rozciągający się między Miechowicami a Zabrzem. Założony przez Franza Wincklera park miechowski (obecnie Park Ludowy) był pierwszym publicznym parkiem na Górnym Śląsku.

<sup>10</sup> Pingi to zapadliska powstałe w efekcie górniczej eksploatacji. Por. DUDENREDAKTION (b.r.publ.).

<sup>11</sup> „Hier wächst die Stadt Beuthen mit ihren Gruben und Häuserreihen in den Stadtwald hinein, der unvermittelt in den parkartig erschlossenen Kreiswald übergeht. Nach Norden und Westen folgt dann eine Landschaft, die zu den schönsten Winkeln im Industriegebiet gerechnet werden muss. Zwar ging hier seit Jahrhunderten der Bergbau des Beuthener Landes um, aber er hat die Natur nicht verdrängt, sondern sie noch bereichert. Ob man in dem hügeligen Gelände zwischen Trockenberg, Bobrownik und Alt-Repten wandert, oder den Weg durch den herrlichen Segethwald nimmt, überall türmen sich wie riesige Maulwurfshügel die Pinggen als Zeugen des alten Galmeibergbaues. Und ebenso mannigfaltig wie die Bodenformen ist das Pflanzenkleid der Landschaft. Es lässt sich nicht mit wenigen Worten sagen, was die Natur an Mannigfaltigkeit in Farben und Formen fast verschwenderisch auf diesem engen Raum zur Schau trägt“.

Obecny rezerwat przyrody Segiet doczekał się również uwiecznienia na jednej z kartek niemieckojęzycznej literatury na Górnym Śląsku. Tekst zatytułowany *Herbstwanderung nach dem Segethwald* [Jesienny spacer do Segietu] (1918) poświęciła mu mianowicie Erna Drewitz, mieszkanka Bytomia. Mimo skromnej objętości jest to utwór z tej racji ciekawy, że las występuje w nim jako temat naczelny i autonomiczny, co sygnalizuje już zresztą jego tytuł. Dominującą rolę lasu w narracji uwypukla także pierwsze zdanie: „Jakże coś, co przemija, może być tak cudowne, pysznić się tak czysto lśniącymi barwami, purpurą i złotem, jak czynią to nasze lasy, gdy minie lato?”<sup>12</sup> (DREWITZ 1918: 216). Można wręcz odnieść przy tym wrażenie, że dokonuje się tutaj swoista apoteoza lasu jako miejsca istniejącego wprawdzie w sensie fizycznym, lecz dotyczącego w swojej wyjątkowości sfery metafizycznej. Uzmysławiają to dalsze fragmenty tekstu, w których przestrzeń sylwiczna zostaje jednoznacznie upersonifikowana i obleczona w poetykę baśni (lasy – „królowa z baśni”, wiatr – uczestnik balu). Las niczym baśniowa istota żyje – jak się wydaje – wiecznie, wbrew przemijającemu czasowi, i nawet jeśli straci swój przepych, to nie jest to oznaka przemijania, lecz swoiste wejście w fazę liminalną, między bytem i nie-bytem. Z myślą o jego nieprzemijalności współgra statyczno-oniryczne ujęcie lasu, sprzężone z impresjonistycznym wręcz uchwyceniem wędrówki po leśnych ścieżkach jako jednej chwili. Opisany przez Drewitz las jawi się jako ostoja, która będzie trwała wiecznie nawet w świecie ogarniętym wojenną pożogą – nawet jeśli takie tło dziejowe w narracji eksplicytnie nie występuje, to data publikacji tekstu – 1918, pozwala wysnuć właśnie taki wniosek. Mimo że autorka aktualizuje romantyczne wyobrażenia o lesie, to warto odnotować, że w miejsce motywu *Waldeinsamkeit* pojawiają się implicytne odwołania do idei towarzyskości (*Geselligkeit*). Wywodzi się ona wprawdzie z romantyzmu, lecz tutaj zostaje spleciona z motywem wędrówki, przywodząc raczej na myśl ideały zapoczątkowanego pod koniec XIX wieku ruchu *Wandervogelbewegung*, rozwijającego się w opozycji do kultury (wielko)miejskiej: ucieczki z centrów na peryferie, zwrotu ku naturze i towarzyskości pielęgnowanej podczas wypraw na łono natury, pozbawionej jednak w tekście Drewitz, i to należy podkreślić, zabarwienia ideologiczno-patriotycznego. Warto także zwrócić uwagę, iż typowy antagonizm krajobrazowy Górnego Śląska – kominy, kopalnie i huty, zestawione z reguły kontrastowo z zielenią łąk czy lasów – ulega w tekście Drewitz modyfikacji: poetycka wyobraźnia pozbawia

---

<sup>12</sup> „Wie kann etwas, das im Vergehen ist, nur so wunderschön sein, in so leuchtenden Farben prangen, purpurn und golden, wie es unsere Laubwälder tun, wenn der Sommer vergangen ist?“.

go bowiem ostrości, kształtując granicę między obydwooma formami ukształtowania terenu jako płynną, niejako elastyczną. Nie można przy tym oprzeć się wrażeniu, że tradycyjna pejzażowa dychotomia ustępuje wręcz miejsca harmonijnemu współistnieniu przeciwieństw. Spoglądając ponad las, wędrowcy widzą bowiem „[...] górujące w dali tu i tam kominy, z których wydobywają się ciemne kłęby dymu, rozplywając się powoli w przejrzystym, jesiennym powietrzu”<sup>13</sup> (DREWITZ 1918: 216), zaś zmiana kierunku patrzenia nie zaburza nieomal sielankowej wizji:

Pod nimi zaś, pośród ogrodów i łąk, w migotliwym i ciepłym niczym na wiosnę jesiennym słońcu, leżą pogrążone w marzeniach przyjazne domy Blachówki, zaś hen daleko, daleko, za mrocznym lasem iglastym, na tle bladobłękitnego nieba mającą niewyraźne sylwetki paru kopalń i hut.

DREWITZ 1918: 217<sup>14</sup>

Baśniowość i tajemniczość to atrybuty, jakie przypisuje lasowi także wspomniany już wcześniej Georg Hyckel w krótkim tekście opublikowanym w tym samym przedziale czasowym (1916/1917)<sup>15</sup>. Tym razem jednak przedmiotem jego opisu jest las leżący w Polsce, nie na Górnym Śląsku:

Las rozpościerał się mrocznie i tajemniczo gdzieś w Polsce. Jak wielu swych braci stamtąd spoczywał w majestatycznym osamotnieniu. Rzadko stąpała po nim ludzka noga. [...] pnie pięły się ku górze i dumnie strzelały w niebo niczym niezłomni wojowie. [...] Jak w zaczarowanym królestwie stały czekając na tego, który przyjdzie, zbudzi gorącym pocałunkiem śpiącą królową i zdobędzie jej rękę.

HYCKEL 1916/1917: 336<sup>16</sup>

Zamiast baśniowego księcia w polskim lesie zjawia się niemiecki żołnierz, który wprowadzie zachwyca się jego pięknem i „nieskalanością,

<sup>13</sup> „[...] in der Ferne hier und dort ragende Schlotte, deren dunkle Rauchschwaden in der klaren Herbstluft langsam vergehen“.

<sup>14</sup> „Drunten träumen zwischen Gärten und Wiesenland Blechowkas freundliche Häuser in der flimmernden, frühlingwarmen Herbstsonne, und fern, ganz fern hinter dem dunklen Nadelwalde zeichnen sich matt die Schattenrisse einiger Gruben und Hütten vom blaßblauen Himmel ab“.

<sup>15</sup> Dziękuję Robertowi Rduchowi za udostępnienie tekstu.

<sup>16</sup> „Der Wald lag schwarz und geheimnisvoll, irgendwo in Polen. Wie viele seiner Brüder dort ruhte er in majestätischer Einsamkeit. Selten betrat ihn eines Menschen Fuß. [...] so daß die Stämme in Schönheit und Schlankheit unbehindert emporstreben konnten und stolz zum Himmel ragten, wie unbezwungene Recken. [...] Wie bei einem verzauberten Königreich standen sie wartend, bis der käme, der mit glühendem Kuß das schlummernde Königskind wecke und gewinne“.

jakiej nie zna jego ojczyzna”<sup>17</sup> (HYCKEL 1916/1917: 336), lecz przede wszystkim niesie mu wojnę, zniszczenie i śmierć, jakim nie jest w stanie oprzeć się nawet wieczny las. Polski las, mimo że baśniowo odrealniony, tym razem pełni u Hyckla przede wszystkim funkcję instrumentalną, odpowiadając na bieżące zapotrzebowanie polityczne: mimo swego piękna jest bowiem „podstępny” („tückisch”; HYCKEL 1916/1917: 336), korzenie drzew podstawiają niemieckiemu żołnierzowi nogę, a powalone pnie zagradzają mu drogę. W tym sensie polski las reprezentuje wroga, a jego piękno jest ułudą, za którą czai się nieprzyjaciel.

Na koniec naszej przechadzki udajmy się jeszcze w samo serce współczesnego Górnego Śląska – do Katowic. Stolica dzisiejszej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii wyrosła przecież pośród okalających ją lasów, zaś w jej centrum króluje obecnie zanurzona w zieleni Strefa Kultury, w której swoje siedziby mają instytucje kulturalne.

Las będący wyrazistym znakiem rozpoznawczym Katowic występuje we wspomnieniach rodowitego katowiczana Waltera Grünfelda:

Gdy wracało się z popołudniowej wycieczki do klasztoru Franciszkanów w Panewnikach przez niegdyś gęsty i zielony liściasty las, wychodząc zza drzew stawało się na niewielkim wzniesieniu, z którego rozpościerał się piękny widok na panoramę Katowic, sąsiednie Załęże i kilka innych, wysuniętych bardziej na wschód lub zachód przemysłowych gmin; jednocześnie jednak widok ten napawał przerażeniem, bo widać było jak na dłoni, że wszystkie te zamieszkane tereny pokrywa gęsta chmura z mgieł i dymów.

GRÜNFELD 2017: 119

Grünfeld opatruje swój opis wyraźną regionalną sygnaturą, w której ścierają się ze sobą typowe antagonizmy Górnego Śląska: natura i industria, przy czym ta ostatnia stanowi niezaprzeczalne zagrożenie dla rozwijającej się metropolii. To raczej tradycyjne ujęcie górnośląskiego lasu warto natomiast skontrastować z relacją innego Górnoślązaka, który, podobnie jak Grünfeld, opisuje rozciągające się wokół Katowic obszary zielone (Murcki) z perspektywy oddalenia i czasowego dystansu:

Człowiek znajduje się tu nagle pośród wspaniałych starych buków, wśród porośniętych lasem wzgórz, z panoramą Beskidów i widokiem na miasta okręgu przemysłowego, hen aż do granicy austriackiej, zanurza się w sam środek jakiejś idylli, daleko od gwaru i zaduchu przemysłu.

KLAUSSMANN 2014: 13

<sup>17</sup> „Und auf ging ihm das Herz vor soviel Schönheit, die seine Heimat in gleicher Unberührtheit nicht kannte“.

Inaczej niż Grünfeld, niemiecki reporter i publicysta jednoznacznie przypisuje górnośląskiemu lasowi atrybuty miejsca sielankowego, niemal mitycznej Arkadii, oderwanej od otaczającego ją przemysłu. Jednak chyba najciekawszy obraz katowickiego lasu znajdziemy w krótkim tekście wspomnieniowym zatytułowanym *Co zawdzięczam Katowicom?* z 1932 roku autorstwa filozofa i teologa Ericha Przywary. Co istotne, jest to przy tym wizja, jak zauważył Michał Skop, znacznie odbiegająca od typowego obrazu młodych Katowic, jaki można odnaleźć w niemieckim piśmiennictwie z lat 1865–1945:

Po pierwsze las. Za moich czasów leżał on jeszcze blisko miasta i rozciągał się daleko, poza wzrokiem ludzkim, i nie było w nim ani jednego samotnego wędrowcy. Był wolną przestrzenią nieskończoności, w której mogłem oddychać. Dawał możliwość „niesamowitych” przygód, gdy na chybił trafił chodziłem jego ścieżkami. W moich przeżyciach leśnych zobaczyłem, jeszcze przed Josefem Nadlerem, że prawdziwy romantyzm to odkrywanie Wschodu: nieskończoności, pustkowie, czaru, nocy. Wszystko to, co moja filozoficzna i poetycka twórczość zawdzięcza Eichendorffowi, Baaderowi, Görresowi, Novalisowi, Kierkegaardowi, ukształtowało się w niekończącej się samotności lasów wokół Katowic.

PRZYWARA 2017: 105

Przywara nie przedstawia katowickiego lasu jako miejsca agonu przyrody i przemysłu, bowiem „nieskończoność lasów, w których natura ukazuje się w swojej pierwotnej formie, przesłania obraz zakładów przemysłowych i hut, hałd i kopalń [...]” (SKOP 2008: 160). Autor wyraźnie projektuje także przestrzeń sylwiczną jako przestrzeń nieskończoności, tajemniczości i niesamowitości, wpisując się tym samym w model romantycznego interpretowania i obrazowania świata i przyrody.

Zarysowane w powyższych rozważaniach trajektorie leśnych ścieżek literatury niemieckiej na Górnym Śląsku przedstawiają zaledwie wycinek większej całości i z tej racji trudno jest jednoznacznie określić, czy mają one charakter wyjątkowy, czy też raczej stanowią ich pewny stały, regionalny wyróżnik. Na tym etapie naukowej refleksji można już jednak zauważyć, że w analizowanych opisach lasu powracają, z jednej strony, pewne stałe antagonizmy krajobrazowe, charakterystyczne dla pejzażu Górnego Śląska, z drugiej zaś uniwersalne toposy miejsca (*locus amoenus*, *locus horridus*), produktywnie kulturowo w różnorodnych literaturach i epokach. Pośród nich chyba najistotniejszy jest romantyczny topos lasu, wykształcony na gruncie romantyzmu niemieckiego. Jego transpozycja na przestrzeń Górnego Śląska dokonuje się przede wszystkim za sprawą Josepha von Eichendorffa, a literackie odnogi tak ukształtowanej przestrzeni leśnej sięgają XX wieku.



Parafrazując słowa przywołanego już Antona Oskara Klaussmanna, można w dalszej kolejności stwierdzić, iż (utrwalone nie tylko przez literaturę niemiecką) leśne oblicze Górnego Śląska jest wciąż jeszcze stanowczo za mało znane (KLAUSSMANN 2014: 14). A przy tym jest przecież las w literaturze niemieckiej na Górnym Śląsku ważnym filarem pamięci o tej krainie czy wręcz mnemotoposem (szczególnie istotnym w przypadku tych leśnych krain, które już nie istnieją, jak bytomski Goj), którego nie sposób wyrugować z dzisiejszego myślenia o Śląsku. Nie ulega wątpliwości, że aby lepiej poznać, zrozumieć i w efekcie w sposób wolny od stereotypów i uprzedzeń opisywać dawny i współczesny Górny Śląsk, warto udać się w metaforyczną i dosłowną przechadzkę po jego sylwicznych przestrzeniach, a być może nawet zgłębić je nieco dokładniej.

## Literatura

- DREWITZ Erna (1918): *Herbstwanderung nach dem Segethwald*. In: *Oberschlesien. Monatsschrift zur Pflege der Kenntnis und zur Vertretung der Interessen Oberschlesiens*. 17. Jahrgang, H. 7: 216–217.
- DUDENREDAKTION (b.r.publ.): *Pinge*. In: Duden online. <https://www.duden.de/rechtschreibung/Pinge> (2.01.2019).
- Eco Umberto (2007): *Sześć przechadzek po lesie fikcji*. Przeł. Jerzy JARNIEWICZ. Kraków: Znak.
- EICHENDORFF Joseph, von (b.r.publ. a): *Pożegnanie*. Tłum. Andrzej LAM. W: *Kolekcja niemieckiej poezji klasycznej w przekładach Andrzeja Lama*. [http://www.knpk.ah.edu.pl/palio/html.run?\\_Instance=wsh-postgres&\\_PageID=1&\\_CatID=1363&\\_LangID=1&\\_Checksum=-171118212](http://www.knpk.ah.edu.pl/palio/html.run?_Instance=wsh-postgres&_PageID=1&_CatID=1363&_LangID=1&_Checksum=-171118212) (27.08.2018).
- EICHENDORFF Joseph, von (b.r.publ. b): *Rozmowa w lesie*. Tłum. Andrzej LAM. W: [http://www.knpk.ah.edu.pl/palio/html.run?\\_Instance=wsh-postgres&\\_PageID=1&\\_CatID=1435&\\_LangID=1&\\_Checksum=541403606](http://www.knpk.ah.edu.pl/palio/html.run?_Instance=wsh-postgres&_PageID=1&_CatID=1435&_LangID=1&_Checksum=541403606) (27.08.2018).
- ERBEN-SEDLACZEK Irma (1922): *An mein Oberschlesien*. In: [http://www.montes.pl/montes\\_/index.php?option=com\\_content&view=article&id=432&Itemid=1230](http://www.montes.pl/montes_/index.php?option=com_content&view=article&id=432&Itemid=1230) (27.08.2018).
- FITZEK Rudolf (1941): *Bergmannslied*. In: SCHMIDT Richard (Hg.): *Kleines Stadtbuch von Königshütte Oberschlesien*. Berlin: Verlag für Sozialpolitik, -Wirtschaft und Statistik; Königshütte OS: Paul Gaertner: 8.
- GRÜNFELD Walter (2017): *Wspomnienia*. Tłum. Nina NOWARA-MATUSIK. W: SZEWCZYK Grażyna B. (red.): *Katowice oczami Niemców i Polaków*. T. 1. Katowice: Śląsk: 119–131.
- HESKA-KWAŚNIEWICZ Krystyna (1998): *Przestrzeń krajobrazowa Górnego Śląska w literaturze polskiej, czeskiej i niemieckiej. Rekonesans badawczy*. W: MALICKI Jan, HESKA-KWAŚNIEWICZ Krystyna (red.): *Śląskie Miscellanea*. T. 11. Katowice: Polska Akademia Nauk. Oddział w Katowicach: 147–161.



- HYCKEL Georg (o.J.): *Was der Sagenborn rauscht... Ein Sagenbuch des oberschlesischen Landes*. Schweidnitz: Verlag L. Heege.
- HYCKEL Georg (1916/1917): *Wald*. In: *Oberschlesien*. Jg. 15, H. 7: 336–338.
- JOCHEMCZYK Mariusz (2013): „*Super flumina Silesiae Superioris...*“. W: JOCHEMCZYK Mariusz, PIOTROWIAK Miłosz (red.): *Urzeczenie: locje literatury i wyobraźni*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego: 145–157. <http://hdl.handle.net/20.500.12128/3175>.
- JUNG-KAISER Ute (2007): *Der Wald als romantischer Topos. Eine Einführung*. In: Dies.: *Der Wald als romantischer Topos*. Frankfurt am Main: Peter Lang: 13–36.
- KLAUSSMANN Anton Oskar (2014): *Górny Śląsk przed laty (fragment)*. Tłum. Antoni HALOR. W: KORTKO Dariusz, OSTAŁOWSKA Lidia: *Pierony. Górny Śląsk po polsku i niemiecku. Antologia*. Warszawa: Agora: 12–14.
- LAM Andrzej (b.r.publ.): *Nienazwana poetycka ojczyzna Eichendorffa*. W: *Joseph von Eichendorff: wybitny niemiecki poeta romantyczny z ziemi raciborskiej*. Opole: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej: 32–37.
- MAINKA Karl Franz (1927): *Oberschlesische Berggeistsagen*. Beuthen OS: Oberschlesische Zeitung G.m.b.H.
- NIEDURNY Max (1899): *Mein Oberschlesien*. In: PIOSKOWIK Stefan (2017): *Streifzüge durch Oberschlesien*. Katowice: Grupa INFOMAX.
- PERLICK Alfons (1926): *Sagen des Dorfes Rokittnitz*: Beuthen: Heimatstelle Beuthen OS (Museum).
- PRÜTZENREITER Franz (1941): *Wanderungen ins Grüne*. In: SCHMIDT Richard (Hg.): *Kleines Stadtbuch von Königshütte Oberschlesien*. Königshütte OS: Verlag für Sozialpolitik, Wirtschaft und Statistik: 224–227.
- PIOSKOWIK Stefan (2017): *Streifzüge durch Oberschlesien*. Katowice: Grupa INFOMAX.
- PŁOMIŃSKA Małgorzata (2011): *Świat barw w poezji Josepha von Eichendorffa*. W: *Rocznik Łubowicki*, nr 9: 41–56.
- POSPISZIL Karolina (2015): *Region ze słów. Górnos Śląskie odzyskiwanie głosu*. W: *Rocznik Komparatystyczny – Comparative Yearbook* 6: 229–250. DOI: 10.18276/rk.2015.6-12.
- PRZIBILLA Franz (1912): *Oberschlesische Sagen und Märchen*. Breslau: Verlag von Priebatsch's Buchhandlung.
- PRZYWARA Erich (2017): *Co zawdzięczam Katowicom*. Tłum. Renata DAMPC-JAROSZ. W: SZEWCZYK Grażyna B. (red.): *Katowice oczami Niemców i Polaków*. T. 1. Katowice: Śląsk: 105–106.
- RYBICKA Elżbieta (2014): *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków: Universitas.
- SCHMIDT Richard (red.) (1941): *Kleines Stadtbuch von Königshütte Oberschlesien*. Berlin: Verlag für Sozialpolitik,-Wirtschaft und Statistik; Königshütte OS: Paul Gaertner.
- SIMON Ralf (2009): *Der Baum der Sprache. Zum lyrischen Bild bei Eichendorff*. In: MÜLLER NIELABA Daniel (Hg.): „*Du kritische Seele*“: *Eichendorff: Epistemologien des Dichtens*. Würzburg: Königshausen und Neumann: 51–63.

- SKOP Michał (2008): *Das Bild der Stadt Kattowitz/Katowice im deutschen Schrifttum 1865–1946*. Wrocław: Atut.
- SZEWCZYK Grażyna B. (2009): *Z notatek „Za późno urodzonego”. Obrazy stron ojczystych w autobiograficznych fragmentach Eichendorffa*. W: SZEWCZYK Grażyna B., DAMPC-JAROSZ Renata (red.): *Joseph von Eichendorff. Poeta niemieckiego romantyzmu z perspektywy Niemców i Polaków*. Wrocław: Atut: 45–57.
- SZEWCZYK Grażyna B. (2011): *Literatura na Górnym Śląsku*. W: BAHLCKE Joachim, GAWRECKI Dan, KACZMAREK Ryszard (red.): *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej: 389–406.

### **Las w literaturze niemieckiej na Górnym Śląsku. Przechadzka**

**Streszczenie:** Inspiracją do powstania niniejszego artykułu była refleksja, iż mimo przekształceń, jakie dokonały się w przestrzeni Górnego Śląska przede wszystkim w nowym milenium, region ten wciąż jeszcze postrzegany jest przez pryzmat przemysłu, zaś w jego percepcji dominuje w sensie dosłownym i metaforycznym czarna barwa. Autorka artykułu stara się przełamać ten stereotypowy obraz, dokonując przeglądu wybranych leśnych krajobrazów regionu utrwalonych na kartach literatury niemieckiej inspirowanej regionalnym kolorytem.

**Słowa kluczowe:** las, literatura niemiecka, Górny Śląsk, zieleń, Eichendorff

### **Wald in der deutschen Literatur in Oberschlesien. Ein Streifzug**

**Zusammenfassung:** Der vorliegende Artikel verdankt seine Entstehung der Überlegung, dass trotz des Wandels in dem oberschlesischen Raum, der vor allem im neuen Millennium stattgefunden hat, diese Region immer noch als eine Industrielandschaft wahrgenommen und ihre Perception im wortwörtlichen und metaphorischen Sinne von der schwarzen Farbe dominiert wird. Es wird daher versucht, das stereotype Bild Oberschlesiens zu hinterfragen und eine Übersicht über die regionalen Waldlandschaften darzubieten, welche in der von dem lokalen Kolorit inspirierten deutschen Literatur evoziert wurden.

**Schlagwörter:** Wald, deutsche Literatur, Oberschlesien, Grün, Eichendorff

### **Forest in German literature in Upper Silesia. A stroll**

**Summary:** The present article has been inspired by a reflection that, despite the transformations that have taken place in the Upper Silesia region, primarily in the new millennium, this region is still perceived through the prism of industry, and its perception is dominated by black colour, in a literal and metaphorical sense. The author of

the article tries to break this stereotypical image by making a review of selected forest landscapes recorded on the pages of German literature inspired by local colours.

**Keywords:** forest, German literature, Upper Silesia, greenery, Eichendorff

---

**Nina Nowara-Matusik**, doktor habilitowana nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Śląskiego, w roku 2008 doktorat na temat postaci kobiecych w prozie Iny Seidel („*da die Tränen der Frauen stark genug sein werden*“, *Zum Bild der Frau im Erzählwerk Ina Seidels*, Katowice 2016), publikacje na temat twórczości F. Schillera, G. Hauptmanna, H. Bienka, A. Scholtisa, E. Hilschera, M.L. Kaschnitz, tłumaczenia w zakresie literaturoznawstwa, kulturoznawstwa i filmoznawstwa, zainteresowania badawcze: *Gender studies*, literatura kobieca, literatura fantastyczna, niemieckojęzyczna literatura na Śląsku, opublikowała rozprawę habilitacyjną na temat problematyki artysty w twórczości Eberharda Hilschera.

Nina Nowara-Matusik, Dr. habil., geb. 1980, wissenschaftliche Mitarbeiterin am Institut für Germanische Philologie der Schlesischen Universität Katowice. 2008: Promotion über Frauenbilder im Prosawerk Ina Seidels. 2017: Habilitation über Künstlerproblematik im Werk von Eberhard Hilscher. Publikationen zu F. Schiller, G. Hauptmann, H. Bienek, I. Seidel („*da die Tränen der Frauen stark genug sein werden*“, *Zum Bild der Frau im Erzählwerk Ina Seidels*, Katowice 2016), A. Scholtis, E. Hilscher, M.L. Kaschnitz; Übersetzungen in den Bereichen Literatur-, Kultur- und Filmwissenschaft. Forschungsschwerpunkte: Gender Studies, Literatur von Frauen, phantastische Literatur, die deutschsprachige Literatur in Schlesien.

---